Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 33. — ROK XXXVI.

WTOREK

5. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.091.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3341. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Postulaty polskie w rokowaniach z Niemcami.

Ustępstwa poczynione Niemcom. — Minimalne nasze żądania. — Przedewszystkiem wolny eksport mięsa.

Duże zainteresowanie wywołało twierdzenie ze strony niemieckiej o koncesjach, jakie Polska miała poczynić w ostatniej wymianie not w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. W rzeczywistości owe ustępstwa streszczają się w przyznaniu Niemcom **większych kontyngentów przywozu towarów reglementacyjnych.** W rachubę wchodzą przedewszystkiem **automobile osobowe, skóry futrzane, motocykle,** materje i wyroby dziane z jedwabiu naturalnego, sadzonki ziemniaków, ekstrakty mięsne w rodzaju „Maggi".

Niezależnie od tego Polska oświadczyła gotowość przyznania **pewnych ulg celnych** w zakresie importu **rękawiczek, pończoch,** skarpetek, zabawek dziecinnych mechanicznych i niemechanicznych.

Przedmiotem dyskusji przy wymianie not była również sprawa **ulg celnych dla importu niemieckich maszyn elektrycznych** i barwników. Odnośnie do maszyn elektrycznych, to z enuncjacji złożonej przy tej okazji przez delegata polskiego wynikałoby, że Polska **godziłaby się na pewne ustępstwa przy imporcie maszyn elektrycznych nie wyrabianych w kraju.** Natomiast w kwestji ulg dla barwników niemieckich strona polska nie zajęła wyraźnego stanowiska.

Co się tyczy **minimalnych żądań polskich,** to pełnomocnik polski wymienił przedewszystkiem **ustalenie** t. zw. **salda węglowego,** t. j. kontyngentu importowego węgla polskiego do Niemiec, rozumianego jako nadwyżka eksportu węgla polskiego nad importem węgla niemieckiego. Następnie podkreślił, że **import mięsa do Niemiec nie może być ograniczony ani kontyngentem, ani obowiązkiem dostawy tylko do fabryk przetworów mięsnych.**

Domaganie się przez stronę polską wolnego wywozu mięsa do Niemiec jest przekreśleniem planów niemieckich, które szły w kierunku tak skontyngentowania dowozu mięsa polskiego, jak i skierowania polskiego eksportu mięsa do pewnych tylko źródeł zbytu.

Niezależnie od tych żądań natury zasadniczej zgłosiła strona polska dezyderat **obniżenia ceł na trzodę chlewną, mięso, drzewo tarte** itp. Obecnie oczekuje rząd polski odpowiedzi niemieckiej na wszystkie wymienione dezyderaty.

Dotychczas nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie tu rząd niemiecki. Półoficjalne głosy mówiły o tem, że postulaty polskie nie wywołały wielkiego entuzjazmu w Berlinie.

Powstanie w Hiszpanji nie wygasa.

Berlin, 3, II, (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Madrytu, **wybuchło** wczoraj **w Walencji nowe powstanie. Gen. Gastro Girona stawia opór rządowi. Część garnizonu stanęła po jego stronie.**

Berlin. 3. II. Z Madrytu donoszą, że król Alfons hiszpański ogłosił proklamację, w której wzywa armję do posłuszeństwa i dyscypliny.

Madryt. 3. II. Dzisiaj o godz. 4-tej przysłany został prasie półoficjalny komunikat, donoszący, iż wobec **otrzymania ważnych doniesień rząd wysłał od Walencji gen. San-Jurio, udzieliwszy mu pełnomocnictw do usuwania przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych,** niewzbudzających zaufania i do ewentualnego przejęcia ich funkcyj.

Paryż. 3. II. „Le Journal" donosi, iż trzej wyżsi oficerowie hiszpańscy, skazani przez sąd u Ciutad Real na karę śmreci, popełnili samobójstwo.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ZAMACHU NA NUNCJUSZA W MADRYCIE.

Madryt. (PAT.) **Zaprzeczają tu pogłosce o rzekomym zamachu na nuncjusza.** Źródłem pogłoski było zajście, jakie miało miejsce w posiadłości królewskiej, położonej w okolicach miasta. Jakiś podejrzany osobnik strzelił mianowicie w obecności nuncjusza do strażnika, chcąc go przestraszyć.

—ooo—

Woldemaras się utrzymał.

Rozszerzane w ostatnich dniach wiadomości o zamachu stanu na Litwie były mocno przesadzone. Nie było i zapewne nie będzie wojny domowej, nie aresztowano ani nie urządzono zamachu na Woldemarasa. Prawdą jest, jak się zdaje, jedynie to, że usunięcie Plechawicziusa wywołało wrzenie wśród oficerów. Być może, że Woldemaras zwątpił w karność niektórych oddziałów i ściągał do stolicy wierne oddziały. Starć jednak nie było. Woldemaras nadal pozostaje u steru władzy, co dowodzi, że jest on faktycznym dyktatorem, nie będącym narzędziem kół oficerskich. W połowie listopada usunął ministra wojny Dankantasa, obecnie szefa sztabu. Widocznie ma duży autorytet w sferach wojskowych, a pogłoski o nieporozumieniach między nim a prezydentem Smetoną były nieścisłe. Niemniej jednak te częste zmiany na naczelnych stanowiskach w armji, obostrzenie cenzury, stan oblężenia etc., to wszystko świadczy, że sytuacja na Litwie jest naprężona.

—oo—

CHAOS W AFGANISTANIE CORAZ WIĘKSZY.

Berlin. 3. II. (PAT.) Według wiadomości nadeszłych z Kairu, sytuacja w Afganistanie staje się coraz bardziej chaotyczna. Ostatni pretendent do tronu **Achmed Chan, który zadał klęskę wojskom Habibullaha, rozrzucił wśród poszczególnych plemion proklamację, w której obwołuje się królem Afganistanu, zapowiadając jednocześnie, iż wezwie króla Amanullaha do zaniechania walki o tron afganistański i do wycofania się z życia politycznego.** Oświadczenia to równać się ma wypowiedzeniu wojny Amanullahowi.

W KABULU PANUJE GŁÓD.

Wiedeń. 3. II. (PAT.) „United Press" donosi z Kabulu, że panuje tam wielki głód.

PO ZŁYCH DOŚWIADCZENIACH AUSTRJA REFORMUJE SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

Wiedeń. 3. III. (PAT.) Rząd wypracował projekt ustawy reformującej instytucje sędziów przysięgłych w ten sposób, że **na rozprawach zasiadać będą na ławie przysięgłych obok ławniczych także i sędziowie zawodowi.** Projekt ten ma zostać wkrótce przedłożony Radzie Narodowej.

KSIĄŻĘ WALJI OBWINIONY O SKŁONNOŚCI DO SOCJALIZMU.

Wiedeń. 3. II. (PAT.) Dziennikid onoszą z Londynu: Wizyta księcia Walji w rewirach węglowych Nordhumberlandu, jakoteż zapowiedź, że podejmie on z powrotem swoją podróż inspekcyjną po półwyspie Walijskim, wywołała wśród **właścicieli kopalń zaniepokojenie. W kołach szkockich właścicieli kopalń obwinia się księcia Walji, że posiada on skłonności do socjalizmu.** „Daily Herald" zauważa, że książę poinformował o nabytych w rewirach węglowych swoich spostrzeżeniach premjera Baldwina. zwracając mu w szczególności uwagę na zbyt **niskie płace górników.**

Sytuacja w hutnictwie żelaźnem

Koniec i początek roku w hutnictwie żelaznem są z reguły okresem pewnego osłabienia tempa pracy, spowodowanego kurczeniem się rynku wewnętrznego głównie wskutek przerwy zimowej w sezonie budowlanym. Okres ten w hutnictwie żelaznem trwa mniej więcej od połowy listopada do połowy lutego. Z tego więc względu, jak również ze względu na okres świąteczny **wytwórczość grudniowa głównych działów naszego hutnictwa wykazuje spadek w porównaiu z produkcją poprzednich miesięcy,** aczkolwiek w stosunku do tego okresu roku poprzedniego utrzymuje się na poziomie (wielkie piece), albo też znacznie go przekracza (stalownie, walcownie).

W porównaniu z wytwórczością hutniczą w okresie przedwojennym wynik grudniowej produkcji był następujący (w nawiasach liczby listopadowe):

wielkie piece	66.96%	(68.81%)
stalownie	92.80%	(94.91%)
walcownie	83.98%	(96,27%)

Naogół wytwórczość grudniowa **nie była najgorszą,** mimo że przydział zamówień syndykatów wykazał w tym miesiącu b. znaczny spadek b. mały zamówień krajowych) i mimo że wywóz wytworów hutniczych zagranicę również znacznie obniżył się wskutek wyczerpania się zamówień dawnych i braku nowych.

Okoliczność ta może być zrozumiana jako dowód **pewnej wiary** w to, że chwilowy zastój szybko minie i że zapasy nagromadzone w hutach w końcu roku znajdą zbyt w kraju już w najbliższych miesiącach dzięki zamierzonym i koniecznym inwestycjom kolejowym oraz ruchowi budowlanemu, który przecież także powinien wreszcie się rozwinąć.

Wytwórczość hutnicza w ciągu roku ubiegłego rozwijała się naogół **dość pomyślnie** we **wszystkich działach produkcji.** Największy rozwój **zaznaczył się w walcowniachh, gdzie wskaźnik miesięcznej wytwórczości dochodził do 141.5** (przy przeciętnej wytwórczości r. 1927 przyjętej za 100), **następnie w stalowniach** (wskaźnik 98,72 — 134,40) i **wreszcie** w dziale wielkich pieców (**wskaźnik 104.59 — 122.32).** W liczbach bewzględnych **przekroczyliśmy** wytwórczość w dziale wielkich pieców **o 66.036 tonn, w stalowniach o 193.210 w walcowniach o 136.168 tonn.**

Sobór powszechny w roku przyszłym?

Wiedeń. 2. II.(PAT.) Z Rzymu donosi „Neue Freie Presse", że **Ojciec św. zarządził przeprowadzenie studjów nad ostatnim soborem w Rzymie,** który został w 1870 r. wskutek wojny niemiecko-francuskiej i zajęcia Rzymu zamknięty. Zarządzenie to uważają za przygotowanie do nowego soboru powszechnego w Rzymie.

Sobór ten planowany jest na rok przyszły.

O ROZWIĄZANIE KWESTJI RZYMSKIEJ

Wiedeń. 2. II. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: We wtorek przyjął Ojciec św. po konferencji z sekretarzem stanu Gasparim, swojego męża zaufania w rokowaniach nad rozwiązaniem kwestji rzymskiej Pacelliego. Pacelli konferował następnie z Mussolinim i z ministrem sprawiedliwości.

—oo—

MROZY W CAŁEJ EUROPIE.

Praga. 2. II. (PAT.) Dziś rano znotowano w Pradze najsilniejszy mróz od roku 1878-go. Termometr wskazywał 24 stopni poniżej zera. W południowych Czechach mróz dochodził do 31 stopni.

Ateny. 3. II. (PAT.) W całym kraju spały ogfite śniegi. W Macedonji greckiej temperatura spadła do 17 stopni.

Rzym. 3. II. (PAT.) Nowa fala mrozów nawiedziła poszczególne części kraju.

—o—

KELLOG KANDYDATEM DO NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA.

Wiedeń. 3. II. (PAT.) „United Press" donosi z Waszyngtonu, że jako kandydat do pokojowej nagrody Nobla na rok 1928 **za proponowany został przez wiceprezydenta Davesa i trzech senatorów sekretarz Kellog.**

Zmiana w kierownictwie rządu czechosłowackiego.

Praga, (PAT). Po wizycie przywódców stronnictwa agrajuszy u chorego premjera Svehli, zgłosił on dymisję, która została przyjęta. Zgodnie z przypuszczeniami natępcą Svehli zotał minister orony narodowej Udrzal, jednakże nie jako premjer, lecz jako kierownik teki prezydjalnej. W ten sposób złagodzony został częściowo długotrwały kryzys wewnętrzno polityczny.

UZNANIE PRASY DLA B. PREMJERA SVEHLI.

Praga. (PAT.) Kierownik gabinetu ministrów Udrzal przejął w sobotę urzędowanie z rąk wicepremjera Szramka, który zastępował premjera Svehlę prawie przez półtora roku. Szramek zatrzymuje nadal funkcje ministra opieki społecznej oraz stanowisko wicepremjera. Cała prasa koalicyjna, jak również opozycyjna zamieszcza obszerne artykuły, w których z jaknajwiększem uznaniem wyraża się o zasługach b. premjera Svehli. Pisma koalicyjne twierdzą, że przez definitywne załatwienie kwestji premjera obecna koalicja rządowa będzie mogła nadal pracować nad przeprowadzeniem swego programu.

—oo—

MILJONOWY DEFICYT W KASIE SKUPSZTYNY.

Wiedeń. 2. II. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białegogrodu: prezes rady ministrów Zivkowicz **zarządził wypowiedzenie wszystkim urzędnikom skupsztyny posad z dniem 1-go marca 1929 roku. W sprawie deficytu w wysokości miljona dynarów został przesłuchany kwestor skupsztyny Cabricz.** Zapowiedziano przytem, że jego majątek będzie skonfiskowany, jeżeli nie zwróci brakującej sumy. **Cabricz oświadczył, że przyjmuje odpowiedzialność za brakującą sumę i zwróci ją z własnych funduszów po ustaleniu jej na podstawie dokładnych badań książkowych.**

Wykupiony z rąk żydowskich Kościół św. Agnieszki oddany polskiej armji.

NAJPIĘKNIEJSZY POMNIK 10-LECIA ODRODZONEJ OJCZYZNY

Za wolą Najwyższego i dzięki poparciu ks. biskupa polowego Stanisława Galla, dowódcy O. K. generała Stanisława Wróblewskiego i księcia Arcybiskupa Metropolity Adama Sapiehy, oraz wskutek aprobaty Ministerstwa Spraw Wojskowych, dokonano we czwartek dnia 31 stycznia 1929 roku o godzinie 6 wieczorem przed notarjuszem Drem Ludwikiem Midowiczem w Krakowie urzędującym, podpisania aktu notarjalnego, którym Komitet odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki jako przedstawiciel ogólnej opinji i woli ofiarodawców z całego kraju, wyrażonej jednomyślną uchwałą publicznego Walnego Zebrania z dnia 5 sierpnia 1928 r., zapisał te budynki tytułem darowizny wraz z całym posiadanym inwentarzem łącznej wartości 200.000 zł. na rzecz Skarbu Państwa Polskiego dla wyłącznego użytku na cele religijne i parafjalne rzym. kat. Duszpasterstwa wojskowego załogi krakowskiej z zastrzeżeniem, że gdyby one w części lub całości miały być kiedykolwiek w przyszłości użyte na inne cele, jak wyżej oznaczone, to na ten czas akt ten stanie się bezprzedmiotowym, a własność ich wraz z przyrośćią mogącym majątkiem przejdzie na wyłączną własność rzym. kat. Książęcego Arcybiskupstwa Krakowskiego, również tylko dla użytku na cele religijne lub parafjalne rzym. kat. wyznania.

Wzamian za tę darowiznę Skarb Państwa Polskiego zobowiązał się budynki te jako zabytek sztuki i kultu religijnego z 16-go wieku pochodzący, odnowić i stale w dobrym utrzymywać stanie, a nadto umurować tablicę pamiątkową w kościele z nazwiskami fundatorów cegiełek po 200 zł. i odprawiać corocznie w dniu 21 stycznia uroczystą Mszę św. ku czci św. Agnieszki i na intencję wszystkich ofiarodawców, którzy już przyczynili się lub w przyszłości przyczynią do odnowienia kościoła. Dalej zachować i konserwować dawny obraz św. Agnieszki i artystycznie rzeźbiony Krzyż św. stanowiący pamiątkę wykupienia kościoła, użyć ofiarowane kosztowności i monety złote przez przetopienie na aparaty liturgiczne, albo zawiesić je jako wota do wspomnianego obrazu, oraz zachować wszelkie akta i księgi komitetu w kościelnem archiwum na wieczną rzeczy pamiątkę. — Objęcie we fizyczne posiadanie nastąpi na podstawie ksiąg i sporządzić się mającego inwentarza na każde żądanie, obdarowanego Skarbu Państwa. Na końcu aktu wyrażono zdanie, że darowane w ten sposób budynki będą najpiękniejszym i najtrwalszym pomnikiem dziesiątej rocznicy odrodzonej Ojczyzny, gdyż żołnierz polski znajdzie w nich pociechę duchową i ojcowską opiekę na zasadach Wiary św. oparta. Wieczysty ten akt podpisali: Ks. Józef Górny, prałat przy kościele Bożego Ciała, jako prezes, p. Wacław Antoniewicz, emerytowany sędzia i p. Mieczysław Kolbuszewski, sędzia sądu okręgowego, obaj jako wiceprezesi, p. Ignacy Sarna, emer. sekretarz sądu okr. jako sekretarz, oraz p. Dr Bolesław Rozmarynowicz, adwokat, jako syndyk, wszyscy imieniem Komitetu, zaś w imieniu Skarbu Państwa Polskiego Ks. gen. dziekan Piotr Niezgoda, jako szef Duszpasterstwa rzym. kat., p. Kazimierz Kaniok, kapitan, jako delegat Okręgu Korpusu, p. Dr Jan Dziama, radca, jako delegat Prokuratorji Generalnej, wszyscy trzej działający na zasadzie reskryptu Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 22 stycznia 1929 L. 15572, wreszcie Ks. Dr Stanisław Domasik, kanonik kapituły krakowskiej, jako delegat Książęcego Arcybiskupstwa Krakowskiego.

Dokonana w powyższy sposób darowizna zabezpieczy przyszłą świątynię i jest dobrym prognostykiem istnienia wskrzeszonego Państwa Polskiego, bowiem świątynia ta wraz z Polską przez blisko 1000 lat przeżywała wspólnie wszelkie burze i cierpienia Narodu, a z chwilą tą powraca do właściwego życia.

Co słychać w Krakowie?

Mrozy nienotowane w Krakowie od 40 lat.

Dyrektor Obserwatorjum astronomicznego Uniw. Jag. prof. Dr Tadeusz Banachiewicz, do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacje w związku z falą niebywale silnych mrozów w Krakowie, oświadczył nam, co następuje:

Obecne mrozy należą do najostrzejszych, jakie kiedykolwiek w Krakowie panowały. Dnia 3 lutego 1929 r. zanotowano — 27.2 stopnie Cels. w Obserwatorjum i — 29.6° C. w przyległym ogrodzie botanicznym. Podobnie niską temperaturę zarejestrowano ostatnio w Krakowie dnia 2 stycznia 1888 roku, mianowicie — 31.4° C., jest to wogóle najniższa temperatura, jaka kiedykolwiek była w Krakowie. Nadto w rocznikach statystycznych Obserwatorjum krakowskiego widnieją następujące pozycje: dnia 9 grudnia 1879 r. — 29.6° C., w r. 1870 — 28.2°, zaś w roku 1865 — 27.9, wreszcie w 1830 roku — 29.8° C. Wogóle długi szereg niebywale wysokich ciśnień barometrycznych, charakteryzujący tegoroczną zimę jest swojego rodzaju fenomenem. Sądząc z kierunku wiatrów, lekkiego zachmurzenia i nieznacznej zniżki barometrycznej — można się obecnie spodziewać załamania mrozów.

Przeszło 300 osób z odmrożonemi rękami, uszami i nosami

Ostatnie mrozy dają się dotkliwie mieszkańcom Krakowa we znaki. Ludzie skulają się, przebiegają szybko ulice i pokazują się na mieście tylko z konieczności. Mimo słonecznej pogody Aleje na plantach i Błonia świecą pustką. Tylko niezmordowani narciarze nie zrażają się mrozem i gorliwie spieszą na górę bielańską, aby zażywać miłego sportu. Szczególniej dokuczył mróz w sobotę popołudniu i wieczór. Towarzyszył mu ostry dojmujący wicher, który zdał się nakłuwać policzki szpilkami. Godnymi pożałowania są biedacy, pozbawieni ciepłego okrycia i dostatecznej ilości opału. Piece w mieszkaniach, zwłaszcza w nowych domach pochłaniają wprost nieprawdopodobne ładunki węgla i tylko w niewielu wypadkach zdołają temperaturę pokojową doprowadzić do 16 stopni Cels. Mimo mrozów, teatry i kina były w oba dni świąt pełne (Słowackiego w sobotę wieczór przepełniony); niemniej udały się liczne bale i zabawy w piątek i sobotę.

Tramwaje krakowskie zazwyczaj pełne jeżdżą, obecnie słabo obsadzone. Siedzenie nieruchome, bodaj przez 10 minut, w mroźnych zamarzłych skrzyniach, mało się komu uśmiecha. Toteż pasażerowie raczej stoją, aniżeli siedzą. Żalą się na swój los motorowi i konduktorzy tramwajowi. Często się widzi tych ostatnich, jak od czasu do czasu biegną na ulicy obok wozów dla zagrzania się. Również dają się dotkliwie we znaki mrozy posterunkowym policji. Komenda zredukowała im słusznie czas służby ulicznej z 4-ch do godzin 2-ch. Jak słychać w pułkach krakowskich, zaniechano w dni wielkich mrozów wymarszów w dalsze okolice, a ćwiczenia odbywają się i to krótko, jedynie na dziedzińcach koszarowych.

Drzwi lokali opatrunkowych Pogotowia ratunkowego wprost się nie zamykają. Od rana do nocy zgłaszają się na stację młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni z odmrożonemi rękami, nosami i uszami. Do wczoraj wieczór zgłosiło się ogółem 300 osób — ofiar mrozów. Na szczęście są to wypadki lekkie, aczkolwiek bolesne. Lekarze dyżurni stosują przeważnie nacieranie śniegiem, poczem odmrożone miejsca nakładają maścią. Na ulicach spotyka się wiele osób z obandażowanemi rękami i uszami. W sobotę popołudniu omal nie zamarzł 11-letni Józef Mohr, narciarz. Spotkał go na górze bielańskiej hr. Wodzicki, okrył go własną kurtką i z trudem odprowadził do wartowni na Kopiec Kościuszki, dokąd wezwano lekarza Pogotowia. Lekarz stwierdził zupełne przemarznięcie i odmrożenie obu uszu. Przewieziono go do Krakowa. Podobnemu wypadkowi przemarznięcia i odmrożenia uszu uległa pewna pani, jadąca sankami z dworca w okolicę Parku krakowskiego. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia. Mleczarze, jadący do Krakowa z okolicznych wsi opowiadają o niebywałych mrozach po wsiach. Wczoraj rano widziano kilkunastoletniego chłopca leżącego bez życia na drodze między Krzywaczką a Myślenicami.

Pociągi przychodzą spóźnione do 8-miu godzin

Mrozy odbijają się również na komunikacji kolejowej. Według informacyj udzielonych nam przez naczelnika stacji krakowskiej p. radcę Pollmana, pociągi zwłaszcza dalekobieżne przychodzą do Krakowa z opóźnieniem, dochodzącem do 8 godzin. I tak pociąg osobowy ze Lwowa przychodzący do Krakowa normalnie o 6.22 rano przybył wczoraj po godzinie 2 popołudniu; drugi pociąg osobowy ze Lwowa nadszedł z 5-cio godzinnem opóźnieniem. Pociąg berliński przyjeżdżający do Krakowa o 12.20 spóźnił się na czas nieograniczony, do godziny 12-tej w południe nie wjechał wogóle na terytorjum polskie i według telefonicznych raportów urzędów kolejowych ugrzązł w śniegach w Niemczech. Pociąg pospieszny z Warszawy zamiast o 5.50 rano przyjechał wczoraj o 8.36; pospieszny z Poznania zamiast o 6.05 przyjechał o 8.37. Z powodu tych spóźnień odchodzą nieregularnie pociągi do Zakopanego, zmuszone czekać na pociągi dalekobieżne. Z tego powodu wczorajsza osobówka do Zakopanego, odeszła zamiast o 8.05 rano, dopiero o 9.30. Również pociąg do Żywca odszedł ze znacznem opóźnieniem, bo 4-godzinnem, a do Piotrowic z 3-godzinnem spóźnieniem.

Przyczyną opóźnień pociągów są niezwykle ostre mrozy. One powodują obmarzanie wagonów i smarów i unieruchomiają hamulce pneumatyczne tak, że można używać jedynie hamulców ręcznych, co w konsekwencji zmniejsza bieg pociągów ze 100 do 80, a nawet 60 klm. W dodatku działanie zimna przedłuża czas przechodzenia pary do ogrzewania wagonów z parowozu, przedłużające czas zestawiania i rozprzęgania garniturów i tamuje całą obsługę kolejową.

Według informacyj udzielonych nam przez wydział ruchu Dyrekcji koleji w Krakowie wielkie zaspy śnieżne panują w przełęczy dukielskiej. Wysłano tam robotników którzy oczyszczają tor ze zwałów śnieżnych.

CO Z NAUKĄ SZKOLNĄ?

W razie, gdyby mrozy w ciągu dnia dzisiejszego nie zelżały, władze szkolne winne termin rozpoczęcia nauki po ferjach półrocznych przesunąć do czasu podniesienia się temperatury!! Jest to konieczne zarówno ze względu na wymrożone sale szkolne jak i na odległą niejednokrotnie drogę, jaką młodzież szkolna ma do przebycia z domu do szkoły.

Wczoraj o godzinie 9 wieczór termometr wskazywał — 19 stopni Cels.

—ooo—

Święto Matki Boskiej Gromnicznej.

W sobotę jako w dzień święta Matki Boskiej Gromnicznej, we wszytkich kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa po których święcono świece gromniczne. Szczególnie wypełniły tłumy mieszkańców Krakowa.

Z wojewódzkiego zjazdu Związku Inwalidów Woj.

W dniu 2 bm. odbył się w sali Rady Powiatowej w Krakowie doroczny zjazd delegatów Ogniw Związku Inwalidów Wojennych województwa krakowskiego. Na zjazd przybyło przeszło 70 delegatów z całego województwa oraz dolegaci zarządów wojewódzkich Związku ze Lwowa i Tarnopola. Obrady zjazdu zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku dr. Prostak o godz. 10.30, witając przybyłych na zjazd i proponując na przewodniczącego obrad posła Pająka, co zebrani przyjęli przez aklamację. Poseł Pająk objąwszy przewodnictwo powitał przedstawicieli władz i organizacyj, poczem po przyjęciu tekstu telegramów hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marsz. Piłsudskiego przystąpiono do obrad. Sprawozdanie z działalności Zarządu Wojewódzkiego przedstawił prezes Zarządu dr. Prostak, sprawozdanie kasowe skarbnik, poczem nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej. W dyskusji nad działalnością Zarządu liczni delegaci podnosili sprawność jego działania. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, nastąpił referat posła Pająka na temat spraw organizacyjnych, zaopatrzeniowych i koncesyjnych. Poseł Pająk zaznaczył, że zjazd wojewódzki został zwołany przed zjazdem ogólno krajowym, który odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 III w Warszawie dla załatwienia sprawy kryzysu, jaki zaistniał w organizacji z powodu wprowadzenia do Związku zarządu przymusowego. Pozatem podniósł potrzebę zmiany ustawy inwalidzkiej oraz przedstawił w jakiem stadjum znajduje się sprawa koncesji. Po referacie posła Pająka odbyły się wybory, przyczem na prezesa Zarządu Wojewódzkiego wybrano ponownie dr. Prostaka. Po przerwie wieczorem b. sekretarz Zarządu p. Pelech uzupełnił referat posła Pająka oraz przedstawił odpowiednią rezolucję do uchwalenia. Po dyskusji nad referatem p. Pająka przyjęto rezolucję, na czem obrady zakończono. Przebieg

obrad był bardzo poważny, a przemówienia delegatów nacechowane troską o dobro członków Związku.

Stosunki w Elektrowni miejskiej w interpelacjach radzieckich

W ciągu soboty organa techniczne Elektrowni miejskiej naprawiły uszkodzenie kablów w transformatorze pod Kopcem Kościuszki, które to uszkodzenie spowodowało eksplozję automatów w Centrali maszyn i znowu narazi ło mieszkańców miasta na brak światła i komunikacji tramwajowej a Zakłady przemysłowe na zastój w pracy. Po usunięciu defektu odzyskały światło dalsze dzielnice miasta, a także został przywrócony dopływ wody do mieszkań przerwany w piątek wieczór. Jak słychać na najbliższem posiedzeniu Rady m. Krakowa mają pojawić się interpelacje kilku ugrupowań radzieckich, domagające się od Prezydjum miasta w stanowczej formie rewizji stosunków w Elektrowni miejskiej.

——oo——

Kraków, 4-go lutego 1929.

Poniedziałek 4-go: św. Weroniki.
Wtorek 5-go: św. Agaty.
Wtorek 5-go: Wschód słońca o godzinie 7.04, zachód o godz. 16.46.

——oo——

PREMJER BARTEL W KRAKOWIE. W sobotę popołudniu przybył do Krakowa z Zakopanego premjer Bartel i zatrzymał się w naszem mieście do wczoraj. O godz. 2.20 pop. premjer odjechał pociągiem pospiesznym do Warszawy.

„CHOINKA" DLA DZIECI TRAMWAJARZY. Wczoraj pop. w sali Starego Teatru staraniem Dyr. krak. kolei elek. dla dzieci tramwajarzy uroczystość „Choinki". Po obu stronach estrady ustawiono dwa wspaniałe drzewka oświetlone lampkami elektrycznemi, na podjum zaś w głębi pomieszczono wielką kolorową szopkę krakowską. Salę wypełniły szczelnie tłumy dziatwy przyprowadzonej przez rodziców. Program wypełniły produkcje muzykalno-wokalne oraz przedstawienie Szopki. Po programie przemówili do dziatwy prez. Rolle dyr. Polaczek-Kornecki, opcześm rozdzielono między dzieci podarki.

WPADŁA POD TRAMWAJ na ul. Wiślnej 23-letnia Janina Boryszówna, akademiczka i doznała ogólnych potłuczeń. Podobnemu wypadkowi uległa 37-letnia Anna Pycińska, którą została najechana przez tramwaj Nr. 6 na ul. Lwowskiej i dotkliwie poraniona. Ofiarę wypadku wyciągała z pod wozu straż pożarna. Zarówno Boryszównę, jak i Pycińską opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

JAK JEŻDŻĄ SZOFERZY KRAKOWSCY? U wylotu ul. Kopernika i Potockiego zderzyła się autodorożka Nr. Kr. 95293 z pół-ciężarowem autem wojskowem Nr. 5772. Oba wozy zostały silnie uszkodzone. Nadto jadąca dorożką samochodową Jadwiga Niegarowiczówna uległa lekkim kontuzjom. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę wypadku. — W ul. Starowiślnej autobus Nr. Kr. 6802 wskutek nieostrożnej jazdy szofera Stanisława Bajora wjechał na tramwaj Nr. 3. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

POŻAR NA DWORCU KRAKÓW-PŁASZÓW Straż pożarna wyjeżdżała w sobotę na stację Kraków-Płaszów, gdzie w bloku kolejowym zapaliło się od iskier z komina wiązanie dachowe. Po dłuższej akcji ratunkowej zdołano ogień zlokalizować i ugasić. Przyrządy zwrotnicze i telefoniczne ocalały. Szkoda narazie nieustalona. — Nadto interwenjowała straż na ulicy św. Anny, gdzie w piwnicy domu pod L. 4 zapaliły się deski. Pożar wkrótce ugaszono.

FATALNE SKUTKI NIEPOROZUMIEŃ Z NARZECZONĄ. Stanisław Pamuła (lat 22), robotnik, przyszedł w sobotę rano do swojej narzeczonej, zamieszkałej przy ul. Wita Stwosza 11. Między narzeczonymi przyszło do sprzeczki, w czasie której Pamuła dobył noża i ugodził się w piersi. Broczącego krwią desperata lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do mieszkania M. Steinhasuerówny przy ul. Pobrzezie włamało się czoraj dwóch osobników przez oderwanie kłódki od drzwi. Sprawcy skradli dwie sztuki płótna białego, 9 m. materji na suknie 3 m. jedwabiu i 4 m. crepe o chine, łącznej wartości 1000 zł. Na szkodę Jana Sarożyńskiego, skradziono z wozu paczkę zawierającą 70 kg. sera. — Frieda Chimlerówna obsługaczka skradła A. Reinholdówej garderobę wartości 380 zł. Skradzione przedmioty odebrano częściowo od złodziejki i wzrócono poszkodowanej zaś Chimlerównę aresztowano.

——oo——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Murzyn warszawski" (przedst popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR GONG

Poniedziałek: „Kochanie zdejm maskę".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedwiośnie".
BAGATELA: „Wiera Mircewa".
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz".
SZTUKA: „Miljardy sfałszowane".
CORSO: „Przedpiekle".
UCIECHA: „Przedwiośnie".
WARSZAWA: „Skrzydła".

Radjo.

Wtorek 5 lutego.

Kraków (314,1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Koncert płyt gramofonowych: 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 16.15 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci i młodzieży; 17 Odczyt p. t.: „Pochodzenie psa domowego według badań współczesnych" — wygł. Dr. T. Marchlewski, doc. U. J.; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic: 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18,50 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty; 19.26 Transmisja opery „Halka" Moniuszki z Katowic; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Wiadomości sportowe.

Nippon!

Kraj sportu w niedalekiej przyszłości.

Nie tak dawno jesteśmy od tych lat, w których Japonję uważano za jakiś cichy kraj pełen tajemniczych obrzędów, kwitnących wisien, białych chryzantem i czarujących gejsz. Nikt wtedy nie przypuszczał, że ta Japonja stanie, w niewiele lat potem, w rzędzie pierwszorzędnych potęg mocarstwowych i ubiegać się będzie o palmę pierwszeństwa na wszystkich polach, dostępnych uprzednio tylko rasie białej, a więc i na polu sportu.

Dziwny to naród i jeszcze dziwniejsze posiadający cechy charakterystyczne, bo oprócz własnej, oryginalnie japońskiej, iście azjatyckiej zaciętości, mają rozmach typowo amerykański, że co rozpoczną, szybko doprowadzają do upatrzonego celu, a nadto czego się chwycą, to chwytają gruntownie — pełną dłonią, czem przypominają Niemców.

Ta więc wszechstronność usposobienia Japończyków stała się pierwszym i najważniejszym atutem do wygrania obecnie zajmowanej pozycji, a którą, jeszcze większą, zając mogą, modernizując się coraz bardziej i racjonalniej. I tak, jeśli odkryli drogi możliwości do osiągnięcia, musieli odkryć sport, aby się zmodernizować; musieli dojść do przekonania, że właśnie na tem polu szybko staną w pierwszej linji — jest rzeczą najważniejszą i najbardziej cenną. I nie mogło ujść ich uwagi, że w sporcie znajdą doskonałego wychowawcę narodu, gdyż bawiąc się, tak dzieci, jak i dojrzali mężczyźni i kobiety, w ogólności cały naród, — uczą się uietyklo najpilej, ale i najchętniej.

W amerykańskiem tempie wystartowali Japończycy do sportu. Ruch sportowy objął najszersze warstwy narodu, czego dowodem kilko szpaltowe, niekiedy kilkostronnicowe artykuły w prasie codziennej o zawodach sportowych. Prasa podaje sprawozdania o zawodach baseballowych w Stanach Zjednocz., a przy ważniejszych rozgrywkach nawet wstępne artykuły! Wogóle prasa szeroko rozwodzi się na temat sportu własnego i zagranicą. Także film propaguje myśl o sporcie, który staje się interesem ogółu, a dalej cześcią składową wielkich uroczystości narodowych, jak o tem świadczą niedawne uroczystości na dworze królewskim.

Ale japońskie dążenia do usportowienia na rodu nie są tylko zewnętrznym objawem. Wszystko jest pracą społeczną, od postaw. Wprzód wysłano nauczycieli gimnastyki na studja do Ameryki, Europy i Australji. Prawie w zaczątkach jeszcze pojawili się japońscy pływaczy o międzynarodowych walorach. W roku 1924, w czasie Igrzysk w Paryżu zaskoczyli swymi wyczynami ogół świata sportowego Zdumienie; pytania: „skąd i jak?" — i podziw. A w bieżącym roku na Olimpjadzie amsterdamskiej zdobyli w pływaniu i lekkiej atletyce, nawet i kobiety, jak słynna — Hitomi! — nagrody, wśród których niejedną pierwszą, a ich „maratończycy" zaimponowali całemu światu.

OTO — IDZIE SPORT JAPOŃSKI!

Po pierwszych sukcesach już łatwo można było to przewidzieć. A że z Japonją liczą się już poważnie, świadczy o tem zdanie takiego znawcy i bezstronnego krytyka, jak rozgłośny **Nurmi, który uważa, że „potęga" jaką będzie w sporcie Japonja w 1932 r.** w Los Angeles, będzie zagrażała każdej europejskiej.

Japończycy pilnie trenują i uczą się sportu, zapraszając w gościnę największe gwiazdy sportowego świata. Niedawno bawili u nich naj znakomitsi pływacy: Weissmüller i Laufer (USA), Arne Borg (Szwecja), Rademacher (Niemcy), 1-szy team francuskich lekkoatletów, a niezadługo wylądują na wulkanicznych wyspach Nipponu australijscy lub amerykańscy sportowcy entuzjastycznie przyjmowami. Dalej najlepszy łyżwiarz świata — Claes Thunberg (Finlandczyk) został zaproszony do Tokio i ma tam pozostać w charakterze trenera, a ostatnio także norweski związek narciarski otrzymał zaproszenie do Japonji.

Znów pewne zdumienie, z powodu pozornych sprzeczności: Japonja i narciarstwo. A jednak prawda, choć nie minęło jeszcze 20 lat od czasu, gdy austrjacki major sztabu generalnego — von Lerch, uczył pierwszych Japończyków — jazdy na nartach. Dziś zamierzają oni już stanąć do międzynarodowej konkurencji w tej gałęzi sportu, ba nawet mieli już w olimpijskich zawodach w St. Moritz poważną reprezentację, której przewodził Take Aso, Japończyk kształcący się w Niemczech.

Z tych kilku rzutów o niesłychanym rozwoju sportu w Japonji widzimy, że Japonja przygotowuje się intensywnie do zawodów, do walki; że prowadzi sport azjatycki na zdobycie wielkich wyników i zwycięstw i jeszcze raz udowodni światu, że prawdziwa wola nie tylko **w jednym kierunku może się wysilić, ale też i w innych, z nieprawdopodobną szybkością i przy pokonaniu — zdawałoby się wielu narodom i — bez pruderji! — nam Polakom — nie do przezwyciężenia przeszkód — do świetnych zwycięstw poprowadzi**

——o——

Z zawodów o mistrzostwo hokejowe Europy.

PÓŁFINAŁY O MISTRZOSTWO EUROPY W HOKEJU.

W półfinałowych rozgrywkach o **mistrzostwo Europy w Budapeszcie pokonali hokeiści polscy doskonałą reprezentację Austrji we wspaniałej grze, uzyskując wynik 3:1 1:0, 1:0, 1:1) na swą korzyść. Bramki strzelili: Kulej i Adamowski; dla Austrji — Lederer.**

Drugi mecz tego dnia pomiędzy **Czechosłowacją a Italją zakończył się zwycięstwem Czechów 1:0.** Zwycięską bramkę zdobyto w **8.** minucie przedłużonego czasu gry.

Zwycięstwo nad Austrją zapewniło **Polsce finałową walkę z Czechosłowacją, zaś Austrja i Italja ubiegać się będą o zdobycie trzeciego i czwartego miejsca.**

Mistrzem Europy w hokeju Czesi

Budapeszt. 3. II.(PAT.) Finał zawodów o mistrzostwo Europy w hokeju między Czechosłowacją a Polską zakończył się zwycięstwem Czechów 2:1. W drugiej części gry Tupalski uzyskał pierwszą bramkę dla Polski.

W trzeciej części wyrównał dla Czechów Steigenhofer. Wobec remisowego wyniku **1:1 zarządzono przedłużenie gry. W czwartej części Doražil uzyskał zwycięską bramkę dla Czechów. Wobec czego mistrzostwo Europy przypadło Czechom.**

——oo——

Ostatnie wiadomości z Zakopanego

Zakopane. 3. II. (PAT.) W sobotę przybyła do Zakopanego grupa zawodników norweskich. Norwegowie już w niedzielę rano udali się na skocznię na Krokwi i wykonali skoki próbne wśród wielkiego zainteresowania przypadkowo zebranej publiczności. **Próbne skoki** wynosiły 40, 50 i 67 m. **bez upadku.**

Przybyli również narciarze jugosłowiańscy i narciarze i narciarki z Anglji. Odbyli oni w niedzielę wycieczkę na Kasprowy. **Turyści** znajdujący się w tych okolicach mieli sposobność podziwiania niezwykle pięknych zjazdów, w których właściwie mistrzami są Anglicy.

Dzisiaj w niedzielę zaczęły się badania lekarskie zawodników. Badania te są znacznie szersze i dokładniejsze niż na Olimpjadzie w S. Moritz. Narciarzy bada dwudziestu kilku lekarzy podzielonych na pięć sekcyj.

——oo——

Z najmłodszej poezji.

Flaga.

Płoń dumnie amarantem
w słońcu, jak żywy kwiat.
Niejeden w boju chorąży
we krwi za ciebie padł.

Z niejednej rany na płótno
strumień czerwony bluzł,
(płakały oczy niejedne).
Za twoim w wichrze łopotem
gnał nas fatalny mus.

Dziś kwitną tobą ulice
strojone w wielkie święta:
w rocznice bitew, w Trzeci Maj
i w przyjazd Prezydenta.

Więc dumna flago teraz płoń —
amarant krwią twój spływa.
(Jak niegdyś z śmierci błoń)
w słońce się orzeł zrywa!

Tec il [illegible] iczyk.

Ruch wydawniczy.

„NAJNOWSZY KRÓJ DAMSKI“. Łatwy podręcznik i poradnik do nauki kroju i szycia Klementyny Bobrowskiej-Swałtkowej, ukazał się ostatnio na półkach księgarskich. Autorka znana mistrzyni w swym zawodzie i kierowniczka kursu kroju damskiego, urządzonego staraniem Stowarzyszenia mistrzów i mistrzyń krawieckich, zadała sobie niemało trudu, by postawić ten podręcznik na wyżynie najnowszych wymagań w dziedzinie mody i techniki. Oprócz wskazówek jak: branie miary, rysowanie formy, suknie, płaszcze i żakiety, ilość materjału, fałdy, zmarszczki, oraz wybór materjału, dekatyzowanie, prasowanie i pranie materjałów, 13 form oryginalnej wielkości 72×107 cm.), z dokładnemi odnośnikami, dotyczącemi kroju i szycia, umożliwiają wykonanie sukni czy płaszcza przy najmniejszym nawet pojęciu o tej sztuce.

Nadzwyczaj przychylne oceny urzędu Starszych Zgromadzenia krawców m. Warszawy, oraz chrześcijańskiego Stowarzyszenia krawców i krawczyń w Krakowie, pozwalają wnioskować, że podręcznik ten znajdzie chętnych nabywców.

ZESZYT GRUDNIOWY (1928) „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“ poświęcony jest zagadnieniu bałtyckiemu. Przynosi w tej sprawie 2 artykuły, z których pierwszy pióra prof. M. Handelsmana analizuje z punktu widzenia politycznego tendencje rozwojowe tego zagadnienia, podkreślając stosunek Prus, Rosji, oraz Polski do spraw bałtyckich od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy, — oraz znaczenie tego zagadnienia dla całej Europy. Drugi artykuł ministra A. Hellata, b. posał estońskiego w Warszawie i b. ministra S. Z obecnie posła w Helsinkach, oświetla sprawę bałtycką z punktu widzenia Estończyka, omawiając rolę poszczególnych państw, przedewszystkiem Z. R. S. R., Niemiec i Polski, w kształtowaniu sytuacji politycznej nad Bałtykiem; cenny ten artykuł zasługuje na uwagę jako głos jednego z poważniejszych mężów stanu i znawców zagadnienia bałtyckiego.

W kronice politycznej znajdujemy m. in. bardzo interesujące sprawozdanie z sytuacji politycznej Abisynji, z specjalnem uwzględnieniem sprawy krzyżowania się tam interesów Mocarstw: podkreślony jest głównie stosunek Włoch do Abisynji.

Prócz zwykłych bogatych działów bibljograficznych, znajdujemy w tym zeszycie tekst umowy handlowej łotewsko-sowieckiej pierwszy raz w całości drukowanej w języku polskim. W ten sposób do licznego zbioru dotychczas przez „Przegląd Polityczny“ opublikowanych ważniejszych umów i traktatów międzynarodowych dołącza się jeszcze jeden nader ważny i interesujący dokument, stanowiąc cenne uzupełnienie zeszytu bałtyckiego.

„TĘCZA“ tygodnik ilustrowany, wychodzący w Poznaniu, zawiera w Nrze 5 treść następującą: Na drodze do „człowieka-maszyny“, J. Drobnika.— Turystyka zagraniczna w Polsce, S. Punickiego.— Alfred Konar, J. E. Skiwskiego. — Sprawiedliwości dla „kiniarzy“, J. P. — O plakietach i medalach Jana Wysockiego, H. Majkowskiego. — Światło w liczbach, J. K. — Tęczową drogą... Matce ślubując, T. Szantrocha. — Barokowy święty, A. M. Swinarskiego. — Wędrowcą jestem, L. Rubacha. — Oszczędzajmy węgiel, Dr. R. Drezopolskiego. — Nuna Młodziejowska, J. — Kilka uwag o grafice, J. Brzeskiego. — Odloty, S. Szpotańskiego. — Karczma śpiewająca, E. Zegadłowicza. — W służbie, A. Janty Połczyńskiego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

A. CONAN DOYLE.

Brunatna ręka.

Przekład Br. J. Falka.

Wszyscy wiedzą, że sir Dominik Holden, sławny chirurg indyjski, zrobił mnie swoim spadkobiercą i że z jego śmiercią stałem się w ciągu godziny z niezamożnego i ciężko pracującego lekarza bogatym ziemianinem. Wielu wie również, że conajmniej pięciu ludzi miało od spadku większe prawa ode mnie i że wybór sir Dominika wydawał się nieuzasadnionym i kapryśnym. Zapewniam jednakże, że ludzie ci są w błędzie i że sir Dominik miał rzeczywiście powody, dla których chciał mi okazać swą wdzięczność, jakkolwiek poznałem go dopiero w ostatnich latach życia. Faktem jest i nie wstydzę się sam tego powiedzieć, że uczyniłem dla mojego wuja z Indyj więcej, niż niejeden przyjaciel dla przyjaciela. Nie łudzę się, aby wierzono moim słowom, historja ta jest jednak tak dziwną, że grzechem byłoby milczeć — spieszę więc z podaniem jej do wiadomości ogółu bez względu na nieufność i wątpliwości, jakie może wywołać.

Sir Dominik Holden był w swoim czasie jednym z najwybitniejszych chirgów indyjskich. Początkowo służył w wojsku, potem osiadł jaok lekarz prywatny w Bombaju i zwiedził całe Indje, wzywany wszędzie na konsylja. Nazwisko jego wymieniane jest często w związku ze Szpitalem Orjentalnym, którego był założycielem i który później wydatnie wspierał. Przyszedł jednakże czas, kiedy i jego żelazny organizm nie mógł dłużej podołać nieustannej pracy i wtedy koledzy (może osobiście w tym względzie zainteresowani) zaczęli mu doradzać, aby wrócił do Anglji. Opierał się im tak długo, jak mógł, w końcu jednak, kiedy rozwinęły się u niego objawy poważnej choroby nerwowej, musiał wrócić, złamany do hrabstwa Wiltshire, które było jego ojczyzną. Nabył tu większy majątek ziemski ze starym zamkiem na skraju Równiny Salisburg i poświęcił resztę żywota studjom z dziedziny patologji porównawczej, do której zawsze miał słabość i w której był znakomitością.

Wieść o powrocie do Anglji tego bogatego a bezdzietnego wuja poruszyła — rzecz zrozumiała — całą naszą rodzinę. On sam, jakkolwiek nie był przesadnie gościnny, poczuwał się do pewnych obowiązków względem swoich krewnych i każdy z nas po kolei otrzymał zaproszenie do jego domu. Wnosząc z opowiadania moich kuzynów, były to wizyty melancholijne dlatego, kiedy zostałem po pewnym czasie wezwany do Rodenhurst, nie wiedziałem, jak się zachować. Żona moja przyjęła zaproszenie z taką niechęcią, że pierwszym moim impulsem było odmówić, ale ze względu na dzieci wybrałem się ostatecznie za jej zgodą pewnego październikowego wieczoru do Wiltshire, nie przypuszczając nawet, jakie będą następstwa tej wizyty.

Posiadłość mojego wuja leżała w miejscu, gdzie żyzna równina przechodziła stopniowo w faliste, charakterystyczne dla hrabstwa wzgórza kredowe. Fantastyczna scenerja w gasnącem świetle jesienego dnia wywarła na mnie kiedy jechałem ze stacji Dinton, wielkie wrażenie. Nieliczne chaty wieśniaków były doprawdy tak małemi wobec występujących na pierwszy plan dowodów przedhistorycznego życia, że teraźniejszość wydawała się snem, a przeszłość rzucająca się w oczy, władczą rzeczywistością. Droga wiła się dolinami wśród pokrytych trawą pagórków, na wierzchołkach których widniały obwarowania, zbudowane w kwadrat lub półkola, wszystkie takich rozmiarów, że oprzeć się mogły w ciągu stuleci wpływom wichrów i deszczu. Jedni sądzą, że są one dziełem Rzymian, inni że Brytów, ale ich prawdziwe pochodzenie i powody, dla których w tej właśnie okolicy znajduje się tak wielka ilość rowów obronnych, nie została nigdy wyjaśniona. Tu i ówdzie wznoszą się na długich, łagodnych, żółtawych stokach małe, okrągłe kopce lub mogiły. Pod niemi spoczywają popioły rasy która, wkopała się wgłąb wzgórz, ale groby ich mówią nam to tylko, że urna pełna prochów przestawia człowieka ongiś żyjącego i pracującego.

Przez taką to dziwną okolicę jechałem do siedziby mojego wuja w Rodenhurst, a wygląd domu, w którym mieszkał, odpowiadał, jak się przekonałem, charakterowi okolicy. Dwie złamane i wyszczerbione kolumny, przyozdobione zniekształconemi godłami herbowemi stały po obu stronach wejścia, wiodącego do zaopuszczonej ogrodowej aleji. Zimny wiatr szumiał wśród gałęzi ocieniających ją wiązów, strącając na ziemię zwiędłe liście. W drugim końcu aleji pod cemnym łukiem drzew, paliła się jedna, żółta lampa. W półmroku zbliżającej się nocy ujrzałem długi, niski dom o dwóch nieregularnych skrzydłach z podcieniami, stromym dachem i murami umocnionemi miejscami złożonemi na krzyż drewnianemi belkami jak w budowlach z czasów Tudorów. W szerokim, zaopatrzonym w kraty oknie po lewej stronie o drzwi z portykiem migotało światło, a było to, jak się przekonałem okno gabinetu mojego wuja, tam bowiem zaprowadził mnie piwniczny z polecenia swojego pana.

Siedział on pochylony nad ogniem, który płonął na kominku, gdyż jesienny chłód przyprawiał mo o dreszcze. Lampa była niezapalona i tylko czerwony blask ogniska padał na szeroką, pokrytą zmarszczkami twarz z indyjskim nosem i policzkami. Na widok mój zerwał się na nogi z staroświecką grzecznością i przywitał się ze mną serdecznie. Spostrzegłem, że w chwili, kiedy przyniesiono lampę, zmierzył mnie krytycznym wzrokiem Jego jasno-niebieskie oczy spoglądały z pod krzaczastych brwi, jak para wywiadowców, ukrytych w zaroślach. Zdawałem sobie sprawę, że wuj z za morza czyta w mojej duszy z łatwością, godną doświadczonego obserwatora i światowca.

Co do mnie nie mogłem oderwać od niego oczu, gdyż nigdy nie widziałem człowieka, którego wygląd zewnętrzny przykułby w równym stopniu moją uwagę. Zbudowany był, jak olbrzymi jednak chodził zgarbiony tak, że ubranie wisiało w śmieszny sposób na jego szerokich, kościstych barkach. Członki miał potężne, ale smukłe. Przyglądałem się ze zdumieniem jego silnym pięściom i długim, żylastym rękom. Ale oczy jego — te przenikliwe jasnoniebieskie oczy — były najciekawszym szczegółem w jego twarzy. Uwagę zwracała nie barwa ich i oprawa, ale wyraz, który w nich czytałem. Ponieważ budowa i postawa tego człowieka zmuszały do posłuchu, należałoby się spodziewać opowiadającej im arogancji w oczach tymczasem spojrzenie jego świadczyło o przygnębieniu i bezsilności i przypominało płochliwego, nieśmiałego psa, lękającego się pańskiego batoga. Jeden rzut oka wystarczył, abym wyrobił sobie o nim zdanie. Nabrałem przekonania, że dręczy go jakaś śmiertelna choroba, że spodziewa się nagłej śmierci i że się jej lęka. Sąd mój był, jak się później okazało, fałszywy; wspominam o nim jednak, abyście mogli uzmysłowić sobie wyraz jego oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.